Rok V. Nr. 338. Sosnowiec, poniedziałek 29 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 75, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Naprężenie polityczne w Jugosławji

Pogłoski o udaremnionym spisku wojskowym.

RZYM, 28. 12. Dzienniki włoskie donoszą o nieporozumieniu, jakie od pewnego czasu trwa pomiędzy królem Jugosławji a gen. Zivkowiczem, popieranym przez sfery wojskowe. Pozycja gen. Zivkowicza jest tak mocna, że król nie jest w stanie udzielić mu dymisji.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Białogrodu, że na terenie królestwa jugosłowiańskiego aresztowano 17 oficerów, którzy, jak wykazało śledztwo policyjne, byli członkami „tajnej ligi sprawiedliwości i wolności". Pomiędzy nimi znajduje się kilku wyższych szarżą.

Przesłuchania ich, jak słychać, dokona sam prezes ministrów Zivkowicz. Dzienniki donoszą, że liga rozszerzała odezwy, zwrócone przeciwko obecnemu rządowi i przeciwko królowi Aleksandrowi. (PAT).

Pp. Dubois i Bagiński dziś opuszczą więzienie.

WARSZAWA, 28 grudnia W poniedziałek 28 b. m. mają zostać zwolnieni z więzienia w Grójcu pos. Stanisław Dubois (PPS) oraz b. poseł Bagiński (Wyzwolenie) po wniesieniu kaucji przez pierwszego w wysokości 10.000 zł. i przez drugiego w wysokości 5.000 zł. W ten sposób odzyskaliby wolność już wszyscy więźniowie brzescy.

Dyrektor kopalni skazany na 2 tygodnie aresztu.

KATOWICE, 28.12. Dyrektor kopalni „Hillerbrandt" inż. Juroff został skazany na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu za obrazę prokuratora w czasie urzędowania. Miało to miejsce podczas procesu w sprawie głośnej katastrofy na kopalni „Hillerbrandt", w której inż. Juroff występował w charakterze rzeczoznawcy z ramienia obrony. Inż. Juroff był dyrektorem kopalni doświadczalnej „Barbara" a następnie przeszedł na stanowisko dyrektora kopalni „Lithandra", należącej do tej samej spółki co i kopalnia „Hillerbrandt". Prokurator w przemówieniu swem na ówczesnej rozprawie zacytował te etapy karjery rzeczoznawcy obrony inż. Juroffa bez wyciągania z tego jakichkolwiek wniosków. Inż. Juroff rzucił wówczas pod adresem prokuratora obrzydliwy okrzyk, a wyproszony z sali rozpraw wyszedł, trzaskając drzwiami. Wyrok, skazujący inż. Juroffa na dwa tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę, jest sensacją dnia.

Wielkie nadużycia w „torgpredstwie" paryskiem

60 urzędników wezwano do Moskwy.

PARYŻ 28 12. „Poslednija Nowosti" donoszą, że wśród urzędników ambasady sowieckiej w Paryżu rozpoczęto nową „czystkę". Radca prawny sowieckiej delegacji handlowej został usunięty i odwołany do Moskwy, gdyż jak ustaliło dochodzenie, brał on łapówki. Około 60 innych urzędników sowieckich otrzymało nakaz powrotu do Moskwy. Zarządzenie to stoi prawdopodobnie w związku z zamierzoną redukcją tranzakcyj handlowych Sowietów z Francją.

Masowe aresztowania urzędników sowieckich

pod zarzutem popierania chłopów

MOSKWA, 28. 12 GPU. aresztowało w Nowosybirsku 45 urzędników wydziału finansowego administracji podatkowej pod zarzutem należenia do opozycji prawicowej i udzielania pomocy bogatym chłopom, wskutek czego skarb sowiecki poniósł szkody, wynoszące kilkanaście miljonow rubli. Według zapewnień przędowych aresztowani urzędnicy przyznali się do swojej działalności. Dwaj z aresztowanych popełnili samobójstwo.

Nowa fala ucisku białorusinów w ZSRR.

RYGA, 28. 12. W Mińsku zakończyły się obrady CIK-u republiki białoruskiej. Powzięto między innemi charakterystyczną uchwałę o wykluczeniu ze składu CIK-u komunistów białoruskich, Goreckiego, Niekraszewicza, Aleksiejewicza, oraz profesorów białoruskiej akademji nauk, Piczety i Ignatowskiego. Oprócz tego wykluczono byłego komisarza oświaty Białejrusi sowieckiej Balickiego Wydany z tego powodu komunikat zaznacza, że gromadne wykluczenie komunistów białoruskich z najwyższego organu republiki białoruskiej nastąpiło w związku z wykryciem sprzysiężenia nacjonalistów białoruskich, celem obalenia dyktatury proletarjatu na Białejrusi.

Hindusi zerwali z Muzułmanami

na konferencji „Okrągłego stołu"

LONDYN, 28. 12. „News Chronicle" ogłasza sensacyjną wiadomość, że rozpoczęte w ramach konferencji okrągłego stołu rokowania pomiędzy przedstawicielami hindusów i ludności mahometańskiej miały być zerwane. Według doniesień innych dzienników rokowania zostały przerwane z powodu świąt.

„Times" twierdzi, że konferencje prywatne delegatów hinduskich i mahometańskich kontynuowane były wczoraj popołudniu i miały pomyślny przebieg.

Jednakowoż dalsze rokowania zostały przerwane, gdyż Aga Khan, który jest jak wiadomo zwierzchnikiem wyznania mahometańskiego w Indjach wyjechał do Paryża.

ŚWIĘTA PREZ. RZPLITEJ.

WARSZAWA, 28. 12. (wł.) Pan prezydent Rzplitej zabawi w Spale do końca bieżącego miesiąca. Nowy Rok p. prezydent spędzi w Warszawie.

PRACE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NA MADERZE.

WARSZAWA, 28. 12. (wł.) Marszałek Piłsudski w czasie swego pobytu na Maderze prowadzić będzie pracę nad nowem dziełem, dotyczącem historji wojskowości polskiej, w okresie powstania państwa polskiego.

MUZYCY SOWIECCY w Warszawie

WARSZAWA. 28. 12. (wł.) W połowie przyszłego miesiąca przybędzie do Warszawy pięciu sowieckich muzyków, laureatów konserwatorjum moskiewskiego, którzy dadzą w stolicy koncerty, urządzone przez międzynarodowe towarzystwo wymiany laureatów muzycznych. Podobne koncerty dali w tym roku laureaci warszawscy w Moskwie i Leningradzie.

ROBOTA NA EFEKT.

WARSZAWA, 28. 12. (wł.) Polityczne organizacje opozycyjne prowadzą wśród nauczycieli szkół średnich agitację, celem ogłaszania w prasie protestów w sprawie Brześcia, na wzór listów profesorów wszystkich wyższych uczelni. Akcja ta napotyka na poważne trudności.

WŁADZE SOWIECKIE a dezerterzy.

WARSZAWA, 28. 12. (wł.) Sowieckie władze graniczne powiadomiły posterunek KOP., że odstawiać będą do granicy polskiej dezerterów z wojska polskiego, uciekających do Sowietów.

MROZY W ROSJI.

Ludzie giną przed sklepami.

MOSKWA, 28. 12. (wł.) Na skutek fali mrozów, jaka przeszła niedawno nad Rosją środkową, wydarzyły się w wielu miastach rosyjskich wypadki zamarznięcia na śmierć.

Wiele osób zmarzło w ogonkach przed sklepami żywnościowemi. Dziś zrana temperatura w Moskwie wynosiła —30 stopni.

PREMJER VENIZELOS w Warszawie.

WARSZAWA, 28. 12. W dniu 30 bm. o godz. 9 rano przybędzie do Warszawy prezes rady ministrów republiki greckiej p. Elvterios Venizelos.

P. Venizelos zamieszka w apartamentach hotelu Europejskiego, gdzie poczynione zostały odpowiednie przygotowania na jego przyjęcie.

Pobyt premjera greckiego w Warszawie potrwa trzy dni, poczem w dniu 2 stycznia p. Venizelos uda się pociągiem pośpiesznym do Wiednia.

BIAŁOGRÓD, 28. 12. (wł.) Premjer grecki Venizelos przybył dziś do Białogrodu i przyjęty został przez króla, poczem minister Marinkowicz wydał na cześ gościa herbatę.

PRZEBUDOWA WĘZŁÓW KOLEJOWYCH.

WARSZAWA, 28. 12. (wł.) Ministerjum komunikacji przewiduje podjęcie prac, mających na celu ujednostajnienie sieci kolejowej w trzech byłych zaborach państwa. Między innemi mają być przebudowane węzły kolejowe w dyrekcjach — radomskiej, śląskiej i krakowskiej.

NADUŻYCIA URZĘDNIKA w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28. 12. (wł.) W Łodzi wykryto poważne nadużycia na komorze celnej. W związku z tem aresztowano kasjera Garlińskiego, który od dłuższego czasu dopuszczał się nadużyć, przerabiając cyfry w pokwitowaniach celnych.

W ten sposób skarb państwa poniósł straty, w wysokości 250.000 zł. Garliński zdefraudowane pieniądze wydawał na hulanki i pijatyki. Sprawa nadużyć wyszła na jaw, dzięki denuncjacji jednej z kochanek Garlińskiego.

WYKRYCIE SPISKU w TURCJI

ANGORA, 28. 12. (wł.) W Turcji wykryto spisek przeciwrządowy. Aresztowani zostali gubernatorowie: Smyrny i Mannyssy.

POŻAR W CHYLONJI.

GDYNIA 28. 12. (wł.) W Chylonji wybuchł groźny pożar w składach firmy „Gozchna". Pożar strawił cały dom Straty wynoszą kilka set tysięcy złotych.

NOWY TYP SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

WARSZAWA, 28 12. (wł.) Departament szkolnictwa zawodowego przy ministerjum oświecenia, mając na uwadze rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce, przystępuje do zakładania nowego typu szkół zawodowych dla wykształcenia kooperatystów mieszkaniowych, żywnościowych, wytwórczych i t. d.

Tow. opieki nad ludźmi.

Mieliśmy niedawno jeden z dość licznie urządzanych u nas w ostatnich czasach „dni“. Był to „dzień“, poświęcony zamanifestowaniu ludzkich uczuć, gnieżdżących się jeszcze w człowieku, w stosunku do zwierząt. Koń, pies, kot i wszelkie inne, t. zw. „domowe“ zwierzęta, stały się dnia tego bohaterami. Publicznie popisywali się ludzie swoją uczuciewością, swojem dobrem sercem, bijącem żywo nietylko dla innych ludzi, ale dla zwierząt. Otrzymywali za to nagrody, dyplomy, pochwały...

Bardzo to piękna rzecz takie manifestowanie uczuć i takie budzenie instynktów ludzkich w tych, u których są one jeszcze bądź w uśpieniu, bądź niedostatecznie wykształcone. Bardzo to pięknie wyróżniać nagrodą dorożkarza, który swego konia uważa nietylko za zwierzę pociągowe, dające mu możność utrzymania, ale i za przyjaciela, towarzysza pracy zarobkowej. Bardzo to piękne i słuszne, pokazywanie dzieciom, jak to dobry człowiek obchodzi się po ludzku ze swoim pieskiem, czy kotkiem.

Istniejące nietylko u nas, ale i na całym świecie towarzystwa opieki nad zwierzętami spełniają bardzo kulturalną, bardzo szlachetną i bardzo pedagogiczną misję. Dlatego też cieszą się żywem poparciem władz, które zazwyczaj służą swą pomocą przy rozmaitych zamierzeniach tych towarzystw. Budzenie tych szlachetnych instynktów w społeczeństwach, w których po wojnie instykty te bardzo stępiały — to naprawdę bardzo piękne zadanie.

Ale przy tem wszystkiem mimowoli nasuwa się pewna refleksja.

Opiekujemy się zwierzętami, organizujemy „dnie“, nakładamy kary na ludzi nieludzko obchodzących się ze zwierzęciem, wyróżniamy szlachetnych, a jednocześnie zamykamy jakgdyby oczy na inne zjawiska. Dziwnie obojętnie przechodzimy obok zagadnienia opieki nad... człowiekiem. Jakkolwiek brzmi to cokolwiek paradoksalnie, jest to jednak zagadnienie równie palące, jak opieka nad zwierzętami.

Na ulicach wielkich miast co krok napotykamy sceny, świadczące o tem, że uczucia ludzkie w stosunku do bliźnich naszych — ludzi, nie są zbyt żywe.

Obojętnie przechodzimy np. koło młodej matki (?), która siedzi w pozycji półleżącej z dwojgiem dzieci albo śpiących, albo rozpłakanych. Wiemy, że dziecko zalewa się łzami dlatego, że ta „matka“ kłóje je szpilką, albo szczypie. Takich „matek“ dużo spotkać można. Patrzymy na nie -i przechodzimy obojętnie, bo od tego jest policja, by zaopiekowała się tą żebraniną.

A ileż to razy jest się świadkiem, poprostu katowania dzieci przez prawdziwą matkę, lub ojca, bądź na ulicy, bądź na podwórzu domu, bądź w jakiemś mieszkaniu. Patrzymy na to — i nie reagujemy, gdyż nie chcemy narazić się na stek wymysłów ze strony tych rodziców, którzy przecie są — ich zdaniem — uprawnieni do takiego, a nie innego traktowania swych dzieci.

A uliczne bójki pomiędzy „kawalerami księżyca“ i ich ofiarami. Czy często zareaguje na nie przechodzień? Nie, — bo to znowu sprawa policji, bo lepiej nie narażać się mętom ulicznym. A przecie i to dziecko, i ta „ćma nocna“ — to ludzie. Na widok woźnicy, okładającego niemiłosiernie konia, biegniemy do policjanta; na widok płaczącego na chodniku ulicznym dziecka jesteśmy obojętni.

Dobra i piękna jest manifestacja ludzkich uczuć, w stosunku do zwierząt, ale i o ludziach nie zapominajmy także.

z. m.

Kobiety wypierają mężczyzn z fabryk i warsztatów.

Statystyki pracy podobnie jak i obserwacja życia codziennego, wskazuje wyraźnie na olbrzymi wzrost liczby kobiet, pracujących w przemyśle. Kobiety wypychają z niektórych gałęzi przemysłu mężczyzn, a dotyczy to nieraz tych nawet dziedzin, które do niedawna dostępne były prawie wyłącznie mężczyznom.

Objaw ten, dający się zauważyć na całym prawie świecie, jest szczególnie rzucający się w oczy w Anglji, gdzie kobiety osiągnęły pod wieloma względami rekord samodzielności, przewyższając nawet słynne z tego amerykanki. W Anglji nie brak biur prawniczych, handlowych, a nawet wytwórni przemysłowych, pracowni technicznych i warsztatów, gdzie

personel składa się wyłącznie z kobiet.

Dokładne dane statystyczne są nadzwyczaj trudne do przeprowadzenia, dadzą się jednak obliczyć w tych gałęziach przemysłu, które podlegają ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W dziedzinach tych wzrost liczby zatrudnionych kobiet od roku 1923 wynosi

pół miljona osób.

Jest to liczba rzeczywiście pokaźna, a należy też liczyć się z faktem, że niewątpliwie drugie tyle kobiet przybyło do tych gałęzi, które przymusowi ubezpieczenia nie podlegają, i wskutek tego nie są w statystyce zamieszczone.

W roku 1923 angielskie fabryki zatrudniały w wyżej wspomnianych gałęziach wytwórczości 2.975.900 kobiet, obecnie jest ich 3.474.170. Różnica około pół miljona. W garncarstwie i przemyśle ceramicznym liczba mężczyzn zatrudnionych pozostała bez zmiany, liczba kobiet wzrosła o 6 i pół tysiąca. W przemyśle szklanym przybyło 3 tysiące kobiet; większa różnica zarysowuje się w piekarstwie: jest dziś o 12 tysięcy piekarzy — mężczyzn mniej, niż przed siedmiu laty, kobiet w tym zawodzie jest więcej o 2 tysiące osób. W farbiarstwie liczba mężczyzn zmalała o 3 tysiące i akurat tyle kobiet przybyło. W pralniach pracuje dziś o 8 tysięcy więcej mężczyzn, natomiast aż

o 25 tysięcy więcej kobiet!

W krawiectwie wzrost liczby zatrudnionych mężczyzn wynosi 2 i pół tysiąca, wzrost liczby kobiet przeszło 13 tysięcy!

Coraz więcej kobiet

garnie się do fachu szewckiego.

Aż 10 i pół tysiąca szewców porzuciło swój zawód, robiąc miejsce dla 2 tysięcy kobiet. W przechodzącym pewien kryzys przemyśle włówienniczym mamy o 15 tysięcy więcej kobiet. Zmniejszenie liczby robotników należy sobie tłumaczyć standaryzacją i ulepszeniami technicznemi. W przemyśle jutowym miejsce półtora tysiąca wycofanych mężczyzn zajęły kobiety, wreszcie wytwórnie bielizny zatrudniają dziś o półtora tysiąca więcej mężczyzn, i aż o 16 tysięcy więcej kobiet, niż przed siedmiu laty.

Gałęziami przemysłu, gdzie

liczba kobiet pracujących przewyższa liczbę mężczyzn,

są garncarstwo, pralnie, krawiectwo, przemysł bawełniany, jutowy i bieliźniarstwo.

Jako jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy znawcy stosunków wysuwają fakt, że kobieta zawsze

decyduje się pracować za niższą płacę,

niż mężczyzna, co przy ogólnym braku gotówki ma duże znaczenie. Jeden z największych wytwórców juty w Szkocji zauważył, że kobieta zgodzi się za półtora funta tygodniowo wykonywać pracę, jakiej mężczyzna podejmie się nie mniej, niż za 2 i pół funta; różnica jest więc znaczna.

Drugą przyczyną napływu kobiet do pracy w przemyśle, jeszcze bardziej charakterystyczną od poprzedniej, jest

chęć korzystania z zasiłków dla bezrobotnych

w okresie kryzysu gospodarczego. Wiele kobiet nawet po zamążpójściu pracuje w fabrykach jedynie z myślą, że w razie zredukowania obojga małżonków będą mogli oboje pobierać zasiłki od państwa, co ułatwi im życie w okresach bezrobocia. Rzuca to interesujące światło na miejscowe stosunki gospodarcze i społeczne.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

30

— Mojem pragnieniem jest odezwał się Hazel — życie pani przedłużyć, a więc nie mogę mówić tu o śmierci. Nie spodziewaj się pani odemnie otuchy dla słabości i braku energji. Jeżeli pani pozwoli, zostanę jej lekarzem.

— Dziękuję panu — odparła Helena zimno — mam swego lekarza.

— Nie wątpię, ale widzę nieudolność jego czy niedbalstwo. Pozwala pani np. żywić się łakociami, które w takiej słabości są niesłychanie szkodliwe. Chorobę piersiową wyleczyć można, ale nie lekarstwami i pożywieniem niezdrowem.

— Panie Hazel — rzekła Helena — dajmy temu spokój, jeżeli wolno mi prosić o to. Rozmowa to wcale nie zajmująca.

— Być może dla pani, ale nie dla mnie.

— Przepraszam pana, gdyby pan istotnie miał dla mnie odrobinę współczucia, to nie odmówiłbyś mojej prośbie. Dodać jeszcze muszę, że była to ostatnia moja prośba.

— Jest pani niesprawiedliwą — odparł Hazel smutno i to niesprawiedliwą nad wszelkie pojęcie. Czy mógłbym odmówić pani czegoś, coby się do jej dobra przyczynić mogło? Ja, któryby z radością oddał życie dla pani?..

— Panie Hazel! — odezwała się Helena z godnością i dumą, drżąc jednak na całem ciele. Przemogła wszelako przykre uczucie, obrażona duma podyktowała jej słowa: — Mój panie, dał mi pan gorzką naukę. Znieważył pan powołanie swoje i nadużył zaufania, z którem zwróciłam się do niego. Od dziś nie znamy się więcej.

Scena ta wzniosła między miss Heleną a p. Hazel wał nieprzebyty. Nie mówili już więcej z sobą. Helena bowiem omijała go z pogardą, wychodząc na pokład.

Hazel znosił to z rezygnacją i nie ważył się przerwać milczenia nawet półsłówkiem. Jednakże postanowienie ratowania zaślepionej było również głębokie, jak i uczucie delikatności. Pewnego więc dnia znalazła Helena na stoliku w swojej kajucie cały rejestr rad zdrowych, jak postępować w słabości piersiowej. Rady te poparte były przytoczeniami zdań powag lekarskich.

Helena odesłała mu je napowrót z dopiskiem na odwrotnej stronie, że pamiętać będzie o swojem zdrowiu, a radzić się będzie przytem tylko własnego rozsądku.

Mimo to — kobieta zostanie zawsze kobietą, a wszelka opozycja z jej strony jest najczęściej pozorem — Helena przepisała wprzód dosłownie wszystkie rady, a potem dopiero zwróciła papier z szyderstwem swemu doradcy.

Hazel odpisał:

„Niech pani żyje jak chce i słucha rad, jakich chce, byle tylko pani żyła“.

Na to nie otrzymał już odpowiedzi i nie narzucał się więcej. Zaszedł jednak wypadek, który go zniewolił do przerwania milczenia.

Siedział zamyślony pewnej nocy pogodnej na pokładzie, oparty plecami o główny maszt okrętu. Zdrzemnął się na chwilę, gdy szelest na okręcie odbijał się z podwójnym łoskotem. Zdawało mu się, że na spodzie okrętu coś, jakby olbrzymi szczur, gryzie podłogę czy towary.

Hazel zbiegł po drabinie, chcąc się przekonać, co przerywało ciszę nocną. Szmer pochodził z najgłębszych warstw pomostu, na którym znajduje się pokład. Przez szczeliny kajuty sternika ujrzał dobywające się światło. Stamtąd wychodził najwyraźniej szmer.

W tej chwili przyszło mu na myśl, że taki sam szmer słyszał już w chwili, gdy statek po burzy szybował spokojnie na uciszonych wodach. Obok ciekawości więc obudziło się podejrzenie.

Stał dość długo nadsłuchując, wreszcie zrzucił buty i podszedł po cichu ku szczelinie.

Przecisnął nie bez trudności głowę przez najszersza szczelinę i spojrzał w otwór ciemny, próżny; było to sklepienie, znajdujące się między ładunkiem, a dnem okrętu. Otwór był wąski i długi. Światło połyskiwało u samego krańca tego krużganku, ale między światłem a miejscem, na którem stał Hazel, pracował jakiś człowiek. Oświetlenie było skąpe, mimo to dostrzegł Hazel rysy pomiędzy wrębami na wewnętrznej stronie okrętu, o który w tem miejscu najwyraźniej pluskała woda.

Wytężywszy wzrok lepiej, dojrzał wreszcie pan Hazel robotnika i poznał rodzaj pracy jego.

Był to Józef Wylie, sternik. Profil jego rysował się wyraźnie w skąpem świetle. Oburącz trzymał on ogromnych rozmiarów świder i wiercił dziurę w boku okrętu.

Była to czynność, po której okręt musiał pójść na dno.

„Straciłem wszelką władzę czucia, włosy zjeżyły mi się na głowie, a język przysechł do podniebienia“.

d. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 29 Poniedz.	Dziś: Tomasza B Jutro Eugenjusza Wschód słońca: 7.44 Zachód słońca: 15.50

RADIO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 29 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A .T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Przegląd kom. 15.50. Lekcja jęz franc. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 18.45. Rozmaitości 19.10. Skrzynka pocztowa. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Wśród książek 20.15. Feljeton muz. p. t. Boże Narodzenie u różnych narodów. 20.30. Koncert popul. Wyk. ork. P. R. W przerwie program na dz. nast. oraz repert teatr. miejsk. Warsz. 22.00. Feljeton p. t. Carska nienawiść. 22.15. Transm. z teatru „Ananas". Rewja p. t. Słówko na P. 23.15. Komunikaty. 23.30. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 29 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A .T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10 Kom. meteor. z Warsz. 15.00 Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Przegląd kom. z Warsz. 15.50. Lekcja jęz. franc. z Warszawy. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Muzyka lekka z Warszawy. 18.45. Odcinek powieściowy codzienny. 19.00. Rozmaitosci, program na dzień nast., kom. T. P. 19.15. Ogrodnik śląski. 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.35. Kom. strażactwa śląskiego. 20.00. Wśród książek z Warsz. 20.30. Koncert popul. z Warsz. 22.15. Koncert z płyt gramof. 22.15. Tr. z teatru „Ananas" z Warsz. 23.15. Kom. muz. tan. z Warsz.

TEATR MIEJSKI — SOSNOWIEC.

Poniedziałek, dn. 29 bm. i wtorek dn. 30 bm. teatr nieczynny.

Sroda, dnia 31 bm. Reduta artystyczna.

Czwartek, dnia 1.I. 1931 r. o godz. 8.15 wiecz. odegraną zostanie ostatnia nowość scen zagranicznych, doskonała, pełna humoru farsa w 4-ch aktach Rolanda Betscha pt. „WŁADZA SIĘ MYLI". Autor opowiada nam w sztuce tej przedowcipną historję o nieboszczyku, który nie mógł umrzeć. Doskonała ta sztuka ma zapewnione powodzenie dzięki wysokim walorom samego autora, który tą właśnie sztuką zdobył sobie zasłużony rozgłos.

Przedsprzedaż biletów w składzie mat. pism. p. Czechowskiego.

Ogólna.

(o) **Ratownictwo w wypadkach samochodowych.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik w sprawie ratownictwa przy wypadkach samochodowych. Minister poleca w okólniku, aby władze samorządu terytorjalnego zaopatrzyły swe instytucje i urzędy w miejscowościach, nie posiadających należycie działającego pogotowia ratunkowego w najkonieczniejszy sprzęt ratowniczy, przedewszystkiem w apteczkę ratowniczą typu, zaleconego przez ministerjum, oraz, aby zwracały się do polskiego czerwonego krzyża o wyszkolenie w stosowaniu zabiegów ratowniczych odpowiedniej ilości pracowników.

(o) **Ostateczny termin przystosowania autobusów do obowiązujących przepisów.** Z dniem 31 grudnia b. r. upływa ostateczny termin przystosowania wszyskich autobusów międzynarodowych do wymagan przepisów rozporządzenia z dnia 17 kwietnia 1929 r. Przepisy te weszły już w życie w dniu 31 sierpnia b. r., jednak na skutek starań przedsiębiorców autobusowych obowiązek ich wykonania przedłużony został do powyższego terminu.

W myśl tych przepisów autobusy muszą być zaopatrzone w szereg urządzeń, jak: apteczkę według typu, ustalonego przez ministerjum spraw wewnętrznych, gaśnicę, alarmowe urządzenia dzwonkowe, umożliwiające podróżnym dawanie sygnałów kierowcy, strzałki kierunkowe, oświetlane w nocy itd. Ponadto przepisy normują szczegółowo wygląd i rozmiary karoserji, oraz objętość pasażerska autobusu.

Ministerjum robót publicznych zawiadomiła związek związków właścicieli autobusów, że względem przedsiębiorców, którzy nie zarejestrują swych wozów do dnia 31 b. m., nie będą stosowane, na wypadek ewentualnych niedokładności w urzedowaniu autobusów, żadne ulgi.

Choinka dla dzieci w klubie fabryki Babcock i Zieleniewski w Sosnowcu.

W salach klubu fabryki Babcock i Zieleniewski, dawniej Fitzner i Gamper w Sosnowcu koło pań urządziło choinkę dla dzieci najbiedniejszych.

Na uroczystości tej dziatwa bawiła się wesoło, śpiewając w międzyczasie kolendy.

Miłą niespodzianką dla dzieci były prezenty, jakiemi zostały obdarowane. Oprócz słodyczy i łakoci 160 dzieci otrzymało na gwiazdkę ubranka. Radości wśród dziatwy i ich rodziców było wiele. Niejednej matce zapełniły się oczy łzami wdzięczności za przyjście z pomocą jej dziecku.

Organizatorkami tej miłej uroczystości były p. p.: Radwan (przewodnicząca), Kurzelewska, dyr. Zieleniewska, dyr. Blochowa i Bykowska, którym rodzice obdarowanych dzieci składały serdeczne podziękowania.

Dziękowano również urzędnikom fabryki za składanie na ten cel datków.

Wyrok na komunistów.

Sąd okręgowy w Radomiu po trzydniowej rozprawie przeciwko grupie komunistów działających na terenie powiatu opatowskiego, wydał wyrok, skazujący Teofila Krześniaka na 7 lat ciężkiego więzienia, Jana Kolasa i Franciszka Nawrota na 5 lat ciężkiego więzienia, Zygmunta Stawa, Józefa Grochulskiego, Berka Fajngolda na 4 lata ciężkiego więzienia, Marcina Basę, Piotra Moskalika na 3 lata, wreszcie Wawrzyńca Krześniaka na 2 lata ciężkiego więzienia. Kazimierz Gałka, Antoni Szada, Piotr Baran i Meloch Gezner zostali uniewinnieni. Władysław Cupich vel Bazylik, Józef Nawrot vel Maka i Wolf Perła, znajdujący się za kaucją na wolności, zbiegli nie stawiwszy się na rozprawę. Obrona zgłosiła apelację.

Straszliwa obrona czci niewieściej

23-letni robotnik Roch Szymański, zamieszkały z żoną i dwojgiem dzieci w Łodzi przy ul. Przędzalnianej 42, poznał na ulicy młodą kobietę, niejaką Stanisławę Góralską, mężatkę. Szymańskiemu udało się namówić Góralską do tego, aby odwiedziła go w jego mieszkaniu. Szymański oświadczył jej, że w mieszkaniu będzie obecna na specjalnem przyjęciu cała jego rodzina.

W chwili jednak, gdy Góralska miała przybyć do domu Szymańskiego, żona tegoż wraz z dziećmi wyszła z domu, udając się z wizytą do krewnych. Szymański, nie chcąc spłoszyć Góralskiej, zastawił stół nakryciem dla 6 osób i częstując Góralską alkoholem, począł się do niej zalecać, poczem usiłował ją zniewolić. Góralska w obronie czci niewieściej pochwyciła leżący na stole ostry nóż i straszliwem cięciem pozbawiła Szymańskiego cech męskości, poczem rzuciła się do ucieczki. Szymański, tracąc przytomność, padł na ziemię i dopiero po kilku godzinach zastała go w tym stanie przybyła żona.

Ciężko okaleczony Szymański w stanie groźnym odwieziony został do szpitala kasy chorych. Góralskiej, która najprawdopodobniej posiada inne nazwisko, poszukuje policja.

Zmasakrowany trup na torze kolejowym.

Nogę nieszczęśliwego pociąg zawlókł do Białegostoku.

Widownią straszliwego wypadku była w dniu wczorajszym stacja Ząbki pod Warszawą.

Po przejściu pociągu pośpiesznego w kierunku st. Zemgale służba kolejowa znalazła na torze

okropnie zmasakrowane zwłoki mężczyzny

w wieku lat od 30 — 40.

Oględziny na miejscu wypadku wskazały, iż zabity dostał się pod pociąg jakieś 300 mtr. przed stacją. Na terenie dalszych 100 mtr. mężczyzna był wleczony przez parowóz, który

rozszarpał ciało na strzępy.

Cały teren między szynami zalany był krwią. Obie ręce nieszczęśliwego zostały

oderwane od tułowia

i leżały oddzielnie poza torem. Z rozbitej głowy wypadł mózg i części jego pokryły szyny.

Przy zmasakrowanym tułowiu *pozostała tylko jedna noga,* złamana w kilku miejscach...

W ubraniu zabitego nie znaleziono żadnych dokumentów, ani papierów, z których możnaby stwierdzić identyczność ofiary strasznego wypadku. Zwłoki zaś są tak zmasakrowane, że wątpliwe jest, czy możnaby poznać zabitego.

W czasie prowadzenia śledztwa nadeszła wiadomość z Białegostoku, że podczas oględzin lokomotywy pociągu, który przejechał nieznanego mężczyznę, zauważono, iż koła zalane są krwią, a

pod parowozem odkryto połamaną i pokrwawioną nogę ludzką.

Jest to noga zabitego, która odbyła niezauważona drogę od st. Ząbki do Białegostoku.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Wstępne dochodzenie zdaje się wykazywać, że zaszedł tu prawdopodobnie

wypadek samobójstwa.

Mężczyzna dostał się pod koła pociągu w miejscu, gdzie tor nie krzyżuje się z żadną drogą ani przejazdem. Maszynista pociągu również nie umie dać w tej sprawie żadnych wyjaśnień.

(o) **Wydatki na zaopatrzenie i opiekę społeczną nad ofiarami wojny.** W preliminarzu budżetowym na rok 1931-32 przewidziana została na wydatki, związane z zaopatrzeniem i opieką społeczną nad inwalidami wojennymi, pozycja 164.237.004 zł.

Na renty inwalidów wojennych zaprojektowano sumę 133.100.000 zł., na renty inwalidów przedwojennych — 2.000.000 zł., na kapitalizację rent — 3.000.000 zł., oraz 19.500.000 zł. na dodatki dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy inwalidzkiej z dn. 18 marca 1921 r. ze szczególnem uwzględnieniem ciężko poszkodowanych.

Urzędy dla spraw inw. kosztować będą w przyszłym roku 1.304.093 zł., leczenie oraz protezowanie inwalidów — 3.604.800 zł., opieka nad inwalidami zaś 1.728.111 zł.

Z Zagłębia.

(s) **Usiłowała otruć się esencją octową.** Wczoraj w Sosnowcu Franciszka Madejówna, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości esencji octowej.

Desperatce udzielono pierwszej pomocy lekarskiej i przewieziono ją na kurację do szpitala na Pekinie.

(s) **Służąca złodziejką.** Klajman Lipa, zam. w Sosnowcu przy ul. Głowackiego, zameldował w komisarjacie policji, że służąca jego Marja Kucharska, skradła mu 3 pary butów i garderobę damską i dziecinną, ogólnej wartości 140 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Policja wdrożyła śledztwo i wczoraj ujęła złodziejkę. Część skradzionych rzeczy odebrano od Kucharskiej i zwrócono je właścicielowi.

Kucharska dziś przekazana będzie władzom sądowym.

(s) **Kradzież drobiu.** Józefowi Kowalskiemu, zam. w Sosnowcu przy ul. 3 go Maja nr. 3, skradzono 5 kur i koguta, wartości 50 zł.

Marji Kowalskiej, zam. w Sosnowcu, złodzieje skradli 4 kury, koguta i indyka, ogólnej wartości 65 zł.

(c) **Śluby.** W sobotę i wczoraj w kościele parafjalnym w Czeladzi, pobłogosławiono około 40 związków małżeńskich.

Mimo ogólnego kryzysu ludziska się żenią.

(c) **Choinka w Czeladzi.** Organizacje społeczne znajdujące się na terenie Czeladzi, dorocznym zwyczajem urządziły tradycyjny opłatek i choinkę. Przy dźwiękach orkiestry i kolendach życzono sobie wzajemnie wszystkiego najlepszego.

Choinka wraz opłatkiem odbyła się w koszarach policyjnych, urządzona staraniem rodziny policyjnej.

W dniu 3 stycznia 1931 r. tradycyjna choinka odbędzie u podoficerów rezerwy, w lokalu własnym, przy ul. Kościelnej nr. 1. Na uroczystość tę zaproszone zostały także rodziny członków.

(d) **Aresztowanie złodzieja sklepowego.** Policja w Dąbrowie aresztowała T. Mańczyka, zamieszkałego na kol. Koszelew. Mańczyk oskarżony jest o dokonanie szeregu kradzieży z wystawy sklepów, między innemi w składzie wódek p. Gołębiowskiego, w sklepie galanteryjnym p. Ziomka i w sklepie maszyn do szycia „Singer".

Expres karnawałowy.

WIECZORNICA SYLWESTROWA.

Klub towarzyski Zagłębia Dąbrowskiego urządza w sali stowarzyszenia techników w dniu 31 bm. wieczornicę sylwestrową. Początek o godzinie 22-ej, stroje wieczorowe. wstęp od osoby 7 zł.

Zaproszenia zredagowane zostały bardzo dowcipnie.

„Bawmy się, bo któż wie, czy świat przetrwa do drugiego Sylwestra!" — oto hasło, wypisane na czele oracji, przemawiającej czule do nóg i serc wybrańców, zaproszonych na wieczornicę.

„ZAGŁĘBIE swym AKADEMIKOM" urządza zabawę w dniu 5 stycznia 1931 r w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu. Nie angażujcież się, piękne tancerki i nadobni tancerze, nigdzie indziej, gdyż nieprzybycie na tę zabawę byłoby grzechem śmiertelnym.

24 tysiące złotych za dobry dowcip.

W Paryżu zdarzył się niedawno kawał złodziejski, którego ofiarą padł jeden z tamtejszych jubilerów, a którego przebieg robi takie wrażenie, jakby sceną kradzieży były pewne ulice sosnowieckie, gdzie to kupcy lubią dobre, a tłuste dowcipy i gdzie nazwiska jak Süssmann, które było nazwiskiem okradzionego jubilera paryskiego, nie są rzadkością.

P. Süssmanna odwiedzał od pewnego czasu jego współwyznawca Efroim Muza, który narazie udawał kaukazczyka, a który od czasu do czasu kupował u niego jakiś drobiazg. Zresztą z zawodu był „chaperem" tj. naganiaczem dobrych klijentów.

Otóż ten Efroim oświadczył Süssmannowi,że wkrótce przyprowadzi mu doskonałego klijenta, który ma dobrze wypchany portfel banknotami i do tego jest bardzo miłym człowiekiem.

Klijent ten zjawił się istotnie w towarzystwie Efroima, a wszelka reklama dla jego osoby okazała się słuszna. Był wesoły, opowiadał tak doskonałe anegdotki, że Süssmann bez wahania przedstawił mu tacę z najcenniejszemi swojemi klejnotami do wyboru.

W tej chwili gość wystąpił z najlepszym swoim dowcipem, który istotnie był doskonały że Süssmanowi ze śmiechu łzy przysłoniły oczy, a kiedy się wszyscy trzej wyśmiali dowcipu, gość oświadczył, że narazie jest już tak zmęczony i tak roztargniony, że woli przyjść innym razem.

Po odejściu Efroima przyszłego klijenta Süssmann śmiał się jeszcze długo, ale zaledwie otarł łzy wesela, kiedy z oczu jego zaczęły płynąć łzy rozpaczy.

Oto z tacy zginął najcenniejszy pierścień, wart conajmniej 24 tysiące złotych.

Jubiler uznał, że nawet za najlepszy dowcip na świecie takie honorarjum jest za wielkie i zwrócił się do policji, która aresztowała Efroima Muzę. Ale po wesołym klijencie i po pierścieniu wszelki ślad zaginął.

WYJAŚNIENIA PRAWNE.

1.

Czy najbliższa rodzina osoby ubezpieczonej na wypadek choroby ma prawo korzystania ze świadczeń kasy chorych?

W myśl art. 33 ustawy z 1920 r. o ubezpieczeniu na wypadek choroby współmałżonek osoby ubezpieczonej na wypadek choroby np. żona buchaltera, pracującego w instytucji X, i inni najbliżsi krewni mają prawo korzystania ze świadczeń kasy chorych o ile: 1) mieszkają razem z ubezpieczonym, 2) utrzymywani są wyłącznie z jego zarobku i 3) nie podlegają sami obowiązkowi ubezpieczenia. Brzmienie przepisów powyższych jest najzupełniej wyraźne, a jednak w praktyce kasowej wynikają częste spory przy interpretacji cytowanego artykułu. Zarządy kas chorych odmawiają np. często żonie ubezpieczonego prawa do świadczeń kasy, opierając się na fakcie, iż ubezpieczony czerpie swój dochód i z innego źródła, niepodlegającego ubezpieczeniu, np. prócz stanowiska lekarza w szpitalu przyjmuje u siebie prywatnie chorych.

Taka interpretacja postanowień ustawy jest dowolna i w drodze odwołania do okręgowego urzędu ubezpieczeń ewentualnie później do głównego urzędu ubezpieczeń można uzyskać należytą obronę praw, nabytych z mocy ustawy.

Zaznaczyć należy, że w razie nieprzychylnej decyzji w tego rodzaju sprawie ze strony głównego urzędu ubezpieczeń decyzję tej instancji zaskarżyć można do najwyższego trybunału administracyjnego.

POLSKA OTRZYMA KOLONJĘ W AFRYCE?

„Il. Kur. Codz." donosi: Według uporczywej wersji, podawanej ze strony osób, zbliżonych do rodziny marsz. Piłsudskiego, zamieszkałej w Wilnie, marsz. Piłsudski podczas swego pobytu w Lizbonie zakończył pomyślnie pertraktacje, prowadzone od dłuższego czasu z rządem portugalskim w sprawie nabycia przez Polskę Angoli, kolonji portugalskiej w Afryce. W ten sposób Polska stałaby się właścicielką pierwszej kolonji, co miałoby ogromne znaczenie dla emigracji i handlu zagranicznego.

Miljonerka zabójczynią.

Sensacyjna afera kryminalna.

Opinja publiczna Ameryki wstrząśnięta jest obecnie aferą kryminalną, której bohaterką jest piękna pani Dorota Jersey, żona najbogatszego człowieka miasta Brooklynu, Jamesa Jerseya. Oto bowiem elegancka i urocza dama stoi obecnie pod zarzutem zastrzelenia 20-letniego handlowca Karola Dennysa.

Tło tej zbrodni jest następujące: Pani Jersey liczy lat 32 i posiada męża, który jest wprawdzie niezmiernie bogaty, ale dawno już przekroczył sześćdziesiątkę. Wobec tego poczęła ona szukać miłości poza ogniskiem domowem.

Przed kilku miesiącami poznała Karola i zakochała się w nim bez pamięci. Młody i przystojny chłopak przez jakiś czas odwzajemniał jej uczucia, lecz wreszcie zniechęcił się do natarczywej kobiety. Między kochankami doszło do

dramatycznej sceny.

W jej domu Karol oświadczył stanowczo, że pani Jersey jest przekleństwem jego życia i, że zupełnie go wykoleiła, wobec czego musi z nią zerwać...

Miljonerka pozornie się z tem pogodziła, przybyła jednak bardzo wczesnym rankiem do mieszkania Dennysa, który spał jeszcze. Nie namyślając się długo, wyjęła browning i

strzeliła trzykrotnie

do biednego chłopaka, który niebawem zmarł wskutek odniesionych ran.

Obecnie rozpoczął się proces przeciwko zaślepionej namiętnością kobiecie, która prawdopodobnie, mimo kolosalnego majątku swego męża, zginie na fotelu elektrycznym.

Magistrat miasta Czeladzi ogłasza

KONKURS

na stanowisko

Miejskiego lekarza weterynarii

z wynagrodzeniem 500 złotych miesięcznie.

Do obowiązków lekarza należeć będzie:

a) Referat sanitarny przy Magistracie,

b) nadzór nad rzeźnią miejską i nad targowicą podczas targu w każdy czwartek,

Reflektanci winni posiadać:

a) obywatelstwo polskie,

b) uprawnienie do wykonywania praktyki lekarskiej w Polsce,

c) wiek nieprzekraczalny 40-u lat,

d) świadectwo zdrowia,

e) dłuższą, a przynajmniej roczną praktykę w prowadzeniu rzeźni.

Posada do objęcia od dnia 1 kwietnia 1931 roku.

Oferty z dołączeniem życiorysu należy nadsyłac do Magistratu m. Czeladzi w terminie do dnia 1.III. 31 r.

Sekretarz Magistratu: (—) **J. TAJCHMAN.**

Burmistrz m. Czeladzi (—) **R. PIWOWAR.**

Tragiczny los artystki w mieście miljonów.

Wysoko dźwięczy pieśń... — mówi popularna piosenka niemiecka.

Rzeczywiście — wysoko, aż na poddaszach, gdzie tak często żyją i mieszkają wielcy artyści, uznawani dopiero po śmierci.

Tymczasem...

W starej dzielnicy Berlina, na piątem piętrze obdartego domu, mieszka pewna rzeźbiarka. Jedynym luksusem jej maleńkiego pokoiku jest ciepły piec, telefon i trochę sztucznych kwiatów.

Ongiś, przed laty, podziwiana na dworach niemieckim i angielskim, dziś opuszczona przez świat. Przed laty wskutek pośliźnięcia na ulicy złamała dwa żebra. Odtąd stała się kaleką, przestała bywać na dworach, z których niejeden po wojnie zlikwidowano, straciła sławę wzięcie i uznanie.

Wiele lat spędziła samotnie w swym małym pokoiku zapomniana przez wszystkich, nieodwiedzana przez nikogo. Przed kilkoma dniami — zapomnianej artystce zdarza się nowy nieszczęśliwy wypadek: wstając z łóżka, potyka się o dywan i pada tak fatalnie, że już z ziemi nie może się podnieść.

Z najwyższym trudem na czworakach doczołgała się do telefonu i wezwała lekarza. Lekarz przybył, ale drzwi były zamknięte na klucz, a rzeźbiarka nie była w stanie doczołgać się do drzwi celem ich otwarcia.

Slusarza nie można znaleźć. Sytuacja staje się nieznośna. W pokoju jęczy rzeźbiarka za drzwiami stoi lekarz nie mając możności wejścia do wewnątrz.

Wtedy — wybawicielem staje się stary stróż, liczący ponad lat 60. Z narażeniem życia wdrapał się na dach, po gzymsie dachu doszedł do miejsca, znajdującego się nad oknem mieszkania rzeźbiarki, po rynnie spuścił się na wysokość okna, stłukł szybę uderzeniem pięści i wszedł do mieszkania, poczem otworzył drzwi czekającemu lekarzowi.

Lekarz stwierdził niebezpieczne złamanie kości w nodze.

Samotną kobietą zaopiekowały się siostry zakonne

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.